Jean Genet

BALKON

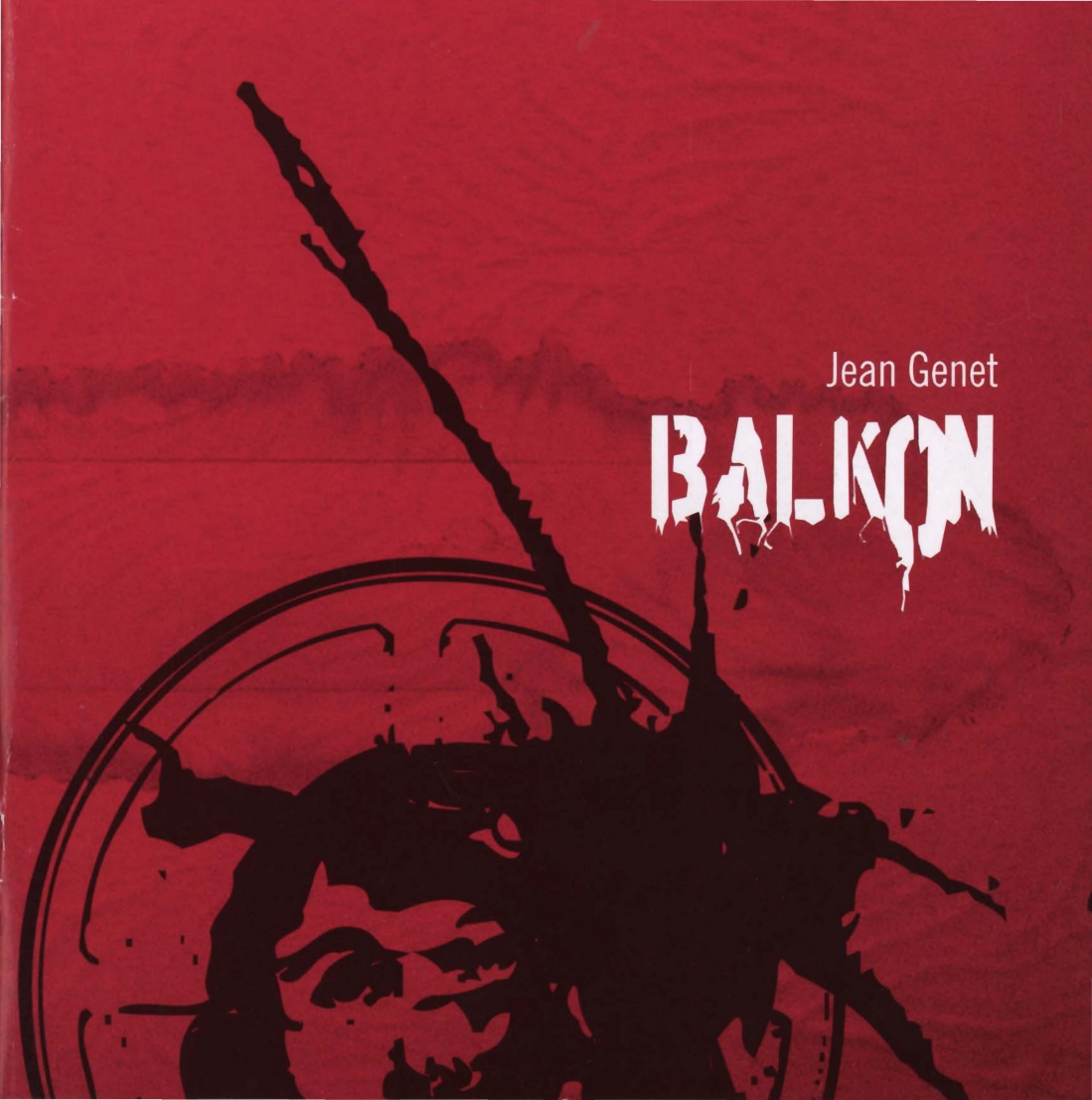

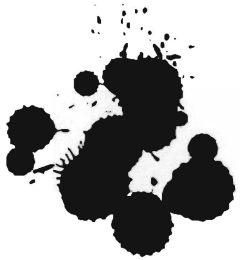

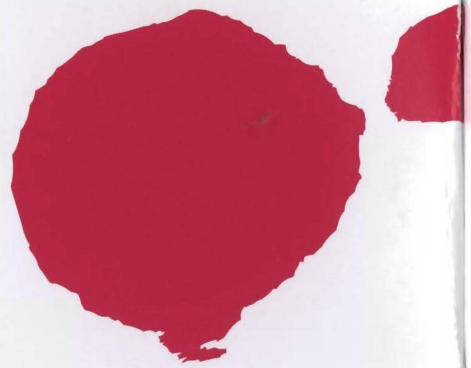

Jean Genet

BALKON

(Le Balcon)
przekład Maria Skibniewska i Jerzy Lisowski

reżyseria i opracowanie muzyczne - Artur Tyszkiewicz
scenografia - Jan Polivka
kostiumy - Mirek Kaczmarek
choreografia - Maćko Prusak

Premiera 29 września 2007
Duża Scena

obsada:
Biskup/Komendant policji - Dariusz Maj
Sędzia/Wysłannik - Andrzej Szubski
Kat-Artur - Piotr Wawer (gościnnie)
Generał - Ryszard Węgrzyn
Stary - Dariusz Skowroński
Roger - Łukasz Brzeziński
Jeden z buntowników - Krzysztof Grabowski (gościnnie)
Irma-Królowa - Irena Wójcik
Grzesznica/Dziewczyna/Chantal - Agnieszka Przepiórska
Złodziejka - Aleksandra Cybulska
Gołąbka - Monika Fronczek
Carmen - Marta Zięba
Buntownicy - Zespół PEHA w składzie: Krzysztof Chwaliński, Daniel Guzik, Krzysztof Skorubski/Piotr Sobota

asystent reżysera - Łukasz Brzeziński
inspicjent - Iwona Skiba

realizacja świateł - Tomasz Bernaś
realizacja dźwięku - Marcin Prokop
kierownik produkcji - Roman Bernat

brygada obsługi sceny:
Mirosław Zarzecki - brygadzista, Łukasz Dreszel, Tomasz Serwa, Rafał Szajkowski, Szymon Szkólski

Tadeusz Komendant

DZIESIĘĆ POWODÓW, DLA KTÓRYCH KOCHAMY GENETA

#1

Geneta kochamy za to, że umarł i nie wystawia naszej miłości na próbę nieodpowiedzialnymi opcjami politycznymi; gdyby żył, kto wie, czy - powiedzmy - nie przyszłoby mu do głowy popieranie Serbów bośniackich, bo mógłby dojść do wniosku, że Serbowie bośniaccy są Murzynami świata, a on przestał kochać Arabów i będzie kochać Murzynów?; albo czy, dajmy na to, nie zacząłby walczyć o utrzymanie apartheidu w RPA, żeby potem inni mieli z czym walczyć?

#2

Geneta kochamy za to, że zanim umarł, za życia został świętym, a tej jedynej w swoim rodzaju kanonizacji dokonał Jan Paweł Zerowy, czyli Sartre; i nie bez powodu dokonał, bo sam Genet, zanim napisał autohagiografię, mianowicie *Dziennik złodzieja*, od razu, zamiast skarg do więziennych władz, pisywał żywoty świętych w stylu Skargi; czyż nie wydanie dwu z nich, *Matki Boskiej Kwietnej i Cudu róż*, dziś świętujemy?

#3

Geneta kochamy za to, że dla Matki Boskiej Kwietnej miał same ciepłe słowa, toteż podałby mu rękę nawet Bohater Polaków, obwieszczający:

Nie mieszam się do wszystkich
Świętych z litaniji
Lecz nie dozwolę bluźnić imienia
Maryi;

- zresztą Bohater Polaków w więzieniu również pozwolił sobie na wygłaszanie zapierających dech w piersiach bluźnierstw.

#4

Geneta kochamy za to, że radykalnie rozwiązał swój problem mieszkaniowy i może posłużyć nam wzorem; tak się bez reszty zmitologizował i do tego stopnia przepoczwarzył w postać literacką, że na proste pytanie o miejsce zamieszkania wskazywał wydawnictwo Gallimarda; ale zanim w-pismo-wstąpił, czyż nie pokazał, że nawet w więzieniu może być przyjemnie, byle dopisało towarzystwo?

#5

Geneta kochamy za to, że tak się zatgał i kłamał z wdziękiem, iż sam w końcu w te kłamstwa uwierzył i stał się prawdziwym baronem Münchhausenem, który - jak wiadomo - opowiadał, że osobiście wyciągnął się za harcap z bagna; ale czyż cała literatura nie jest pięknym kłamstwem, choć z bagna wyciągają nas zazwyczaj inni (jak w przypadku Geneta taki na przykład Cocteau)?

#6

Geneta kochamy za to, że choć niestety miał takie stylistyczne ciągoty; szczęśliwie uniknął pułapek żeromszczyzny i nikt o nim teraz - nawet autor tego powiedzenia, Henryk Bereza - powiedzieć, że to taki francuski autor Dziejów grzechu, nie ma prawa; ale czyż nie było mu, w ojczyźnie Racine'a, który zasłynął wersem *La fille de Minos et de Pasiphaë* (jego dźwięcznością zachwycają się z zupełnie niezrozumiałych dla mnie powodów Francuzi, zamiast pomyśleć o jego sensie), czyż nie było mu łatwiej?

#7

Geneta kochamy za to, że planowo i po kolei wypróbował wszystkie rodzaje literackie - zaczął od liryki, przeszedł przez epikę i skończył na dramacie; potem zamilkł, bo niewątpliwie ktoś przetłumaczył mu zdanie Andrzeja Falkiewicza o nim (wydrukowane w przedmowie do polskiego wydania jego dramatów): *Uważam Geneta za geniusza teatru. Od czasów Szekspira nie znam w dramaturgii światowej zjawiska, z którym ośmieliłbym się go porównać*; czyż nie jest dowodem jego skromności, że - choć Sartre uczynił go świętym, a Falkiewicz równym Szekspirowi - nie próbował być Bogiem?

#8

Geneta kochamy za to, że umiał połączyć gówno i koronki; potrafił w obleśnej ciocie dojrzeć królową. W luju dogrzebać się pokładów niewinności, a zarazem w każdym Prosperze próbował (z tym szło mu gorzej) dojrzeć Kalibana; czyż nie nauczył nas rozwiązywać równań z jedną wiadomą?

#9

Geneta kochamy za to, że kiedy zestawić jego pisarstwo z literaturą gejowską, uświadamia nam, iż ważniejsza w literaturze jest literatura niż, nazwijmy to tak - modalność pieprzenia, toteż raczej na to, jak się pisze, a nie na tego, kogo się posuwa, trzeba kłaść nacisk; doprawdy, czyżby Genet był rzeczywiście jedynym kompletnie aideologicznym piewcą męskiej miłości?

#10

Geneta kochamy za - i musimy to powiedzieć, by nie podejrzewano nas o perwersję, i powiemy to, cokolwiek by to miało znaczyć - Geneta kochamy za szyję.

Tekst wygłoszony 9 czerwca w Instytucie Francuskim podczas promocji wydanych przez Wydawnictwo Tenten dwóch książek Geneta *Matka Boska Kwietna* i *Cud Róży* i poświęconego mu numeru „Literatury na Świecie" (1994. 3/4).

ŚWIĘTY? MĘCZENNIK? KOMEDIANT?

A.B.: Jest pan po obu stronach?
J.G.: Tak. *Jestem po obu stronach*.
A.B.: Odpowiada panu ta sytuacja?
J.G.: W każdym razie ta sytuacja pozwoliła mi wprowadzić zamęt w samym sobie.

(*Jestem po obu stronach*, z Jeanem Genetem rozmawia André Bourseiller [w:] „Literatura na świecie" 1994/4-5)

GENET

„Nazywam się Genet Jean, urodzony 19 grudnia 1910 roku w Paryżu, z ojca nieznanego i matki Camille Gabrielle Genet. Jestem inżynierem elektrykiem. Obecnie nie pracuję. Piszę książki. Mieszkam przy quai Saint-Michel numer 15, w Piątej Dzielnicy. Jestem kawalerem. Narodowości francuskiej. Aryjczyk."

(Edmund White, *Jean Genet* [w:] "Literatura na świecie" 1994/4-5)

„Dzięki pisaniu uzyskałem to, czego szukałem. Prowadziło mnie i było mi wskazaniem nie to, co przeżyłem, ale tonacja, w jakiej o tym opowiadam. Nie anegdota, ale dzieło sztuki. Nie moje życie, lecz jego interpretacja... Zdołałem stworzyć swoją legendę."

(Jean Genet, *Dziennik złodzieja* [w:] *Jestem po obu stronach*, z Jeanem Genetem rozmawia André Bourseiller [w:] „Literatura na świecie" 1994/4-5)

„[...] Dlaczego lubiłem wracać do więzienia? Spróbuję to panu wyjaśnić; czy to wyjaśnienie będzie cokolwiek warte - nie wiem. Mam wrażenie, że kiedy miałem trzydzieści, trzydzieści pięć lat, wyczerpał się dla mnie erotyczny urok więzienia, mam na myśli męskie więzienie, rzecz jasna. Zawsze lubiłem cień, nawet jako chłopak, tak bardzo, że trafiłem do więzienia. Nie mogę oczywiście powiedzieć, że dokonywałem kradzieży po to, żeby iść do więzienia - kradłem po to, żeby mieć na żarcie. [...]"

(Jean Genet, *Monolog przed kamerą* „Dialog" 1986/5-6)

„Nie chcę zniszczyć swojej kondycji włóczęgi. Chcę być gotów do drogi. Jestem po stronie tych, którzy walczą o własne miejsce, ale sam nie chcę mieć żadnego."

([w:] Anna Schiller, Genet czyli artysta, „Ex Libris" 1994/56)

„...pozostaję łobuzem, a więc artystą."

([w:] Anna Schiller, *Genet czyli artysta*, „Ex Libris" 1994/56)

CLAUD

„Genet, Jean, lat 32, podający się za inżyniera robót publicznych, a w rzeczywistości, według własnych słów, bez zawodu, zatrzymany został za kradzież z księgarni pozycji zatytułowanej *Fêtes galantes* (Zabawy miłosne), autorstwa Verlaine'a, o wartości czterech tysięcy franków. Nie zawahał się przyznać do popełnienia kradzieży, której dokonał w pełni świadomości. Od razu wytłumaczył mi, że ukradł tę książkę przede wszystkim dlatego, iż zawierała ona rycinę przedstawiającą mężczyznę wyjątkowej urody, co miało dla niego szczególne znaczenie z powodu jego skłonności homoseksualnych. [...]

Tak więc z rozmowy i z badań, którym poddałem Geneta, wynika, że z trudem mieści się on w typologii psychiatrycznej. Ponadto wszelkie klasyfikacje noszą znamię sztuczności i skazane są na połowiczność. Musimy jednak się do nich uciekać, aby zachować więź z rzeczywistością. Należałoby zatem zaliczyć Geneta do kategorii osobników, którzy, nie będąc w istocie szaleńcami, jako że są w pełni władz umysłowych, mogą być zaliczeni do niezwykle licznej grupy ludzi cierpiących na *obłęd moralny* [...]

Proponujemy zatem następujące wnioski:

1. Genet nie jest szaleńcem. Nie jest dotknięty żadną poważną dewiacją władz umysłowych, co wymagałoby przedsięwzięcia poważniejszych kroków.

2. Nie znajdował się w stanie obłędu w chwili, gdy popełniał zarzucane mu czyny: powinien zatem stanąć przed obliczem Sprawiedliwości, można go jednak, skoro wymaga tego sytuacja, zaliczyć do kategorii osób niezrównoważonych i niedostosowanych, dotkniętych obłędem moralnym, odznaczających się osłabioną wolą i zachwianym zmysłem moralnym, w niedostatecznym stopniu korzystających ze zdolności rozróżniania dobra i zła, z której to zdolności normalny człowiek musi umieć korzystać.

Należy zatem wziąć to pod uwagę przed zasądzeniem mu odpowiedniego wymiaru kary.

3. Geneta należy zaliczyć do kategorii osób o nieznacznie zmniejszonej odpowiedzialności prawnej.

Orzeczenie sporządzono w Paryżu,
19 czerwca 1943 roku
(Prof. Henri Claude)"

(Edmund White, *Jean Genet* [w:] "Literatura na świecie" 1994/4-5)

Genet! Genet! Wyobraźcie sobie, co za wstyd, przyplątał się do mnie ten pederasta, ciągle za mną chodził; ja idę ze znajomymi, a tu on na rogu, gdzieś, pod latarnią, i jakby kiwał... daje mi znaki! Zupełnie jakbyśmy byli z tej samej branży! Kompromitacja! A także - możliwość szantażu! Przed wyjściem z hotelu wyglądałem przez okno... nie ma go... wychodzę... jest! Jego plecy stulone zerkają na mnie!

GOMBROWICZ

Z Genetem zapoznałem się dopiero w Paryżu. W Argentynie pojęcia nie miałem o Genecie, stwierdzam to z naciskiem, jest dla mnie ważne by wiedziano, że moja *Pornografia*, jaka by nie była, jest samorodna, nie poczęła się z żadnego mojego romansu z Genetem. W tydzień jakiś po wylądowaniu na paryskim bruku ktoś mi pożyczył jego *Les Pompes Funebres*.

Otwieram. Pierwsze wrażenie? To z wojny, to lata 1939-45, w tym jest najdoskonalszy ekstrakt owego okropnego smaku, nigdy nie czytałem książki bardziej „wojennej". Drugie wrażenie? Ludzie, ależ on brzydotę i piękność stopił w jednego anioła, u niego obie spoglądają tymi samymi oczami, jaka zuchwałość, jakie bohaterstwo! Trzecie wrażenie? Genialna Francjo, oto znowu zdobyłaś się na włamywacza, który wytrychem otwiera drzwi na klucz zamknięte - zdumiewasz mnie i przerażasz! Czwarte? Poezja! Piąte? On dobrze wywęszył, opryszek, kasę ogniotrwałą z niesłychanymi a zakazanymi bogactwami! Szóste? O, jakie to... trudne i nieuniknione, niby sen, niby Golgota, z losu powstałe i związane z przeznaczeniem...

Siódme? Wydawało mi się, że to ja wywołałem Geneta, ja go sobie wymyśliłem, jak wymyśliłem sceny z moich książek... A jeśli przewyższał mnie, to jak twór własnej mojej wyobraźni.

(Witold Gombrowicz „Dziennik 1961-1966")

teatr w wałbrzychu

Przyjaciele Teatru:

Urząd Miejski w Wałbrzychu
Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu
Restauracja i Pensjonat DARZ BÓR s.c.
Centrum ogrodnicze EUROOGRÓD
- Hanna i Stanisław Piteryga
/autoryzowany dealer STIHL/
Cukiernia OLEŃKA s.j.

PAKT CENTRUM ZABEZPIECZENIA DUP

@city druk www.citydruk.pl

cersanit

ENERGIAPRO Koncern Energetyczny

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu
pl. Teatralny 1,
58-300 Wałbrzych

tel. centrala: (074) 664 96 90 do 92,
tel. sekretariat: (074) 664-96-93, fax: (074) 664-96-94
e-mail: teatr@teatr.walbrzych.pl (www.teatr.walbrzych.pl)
Biuro Współpracy z Publicznością: (074) 664 96 95

Dyrektor naczelny - Danuta Marosz
Dyrektor artystyczny - Piotr Kruszczyński

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego

Główny księgowy - Bożena Niemasz
Kierownik literacki - Katarzyna Migdałowska
Koordynator pracy artystycznej - Joanna Podlewska
Kierownik techniczny - Roman Bernat
Kierownik Biura Współpracy z Publicznością - Krzysztof Kobielec
Kierownik administracyjno-gospodarczy - Janusz Krzyszpin
Kierownik działu promocji i reklamy - Sylwia Niemasz
Kierownik sekretariatu i kadr - Dorota Zagrodzka

Kierownicy pracowni:
elektroakustycznej - Mirosław Orłowski
krawieckiej - Danuta Skaryszewska
stolarsko-modelatorskiej - Jarosław Skudynowski

Brygadzista sceny - Mirosław Zarzecki

Biuro Współpracy z Publicznością czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 7.30 - 15.30 przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe
tel. (74) 664 96 95
Kasa Teatru czynna od wtorku do piątku od godz. 8.00 do 18.00
oraz godzinę przed rozpoczęciem spektaklu, tel. (74) 664 96 95

Redakcja programu - Katarzyna Migdałowska i Jan Czapliński (AT)
Opracowanie graficzne plakatu - Alina Jastrzębska
Opracowanie graficzne programu - Jepe Oyen & Johnny Be Good (36.6 c design)

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego